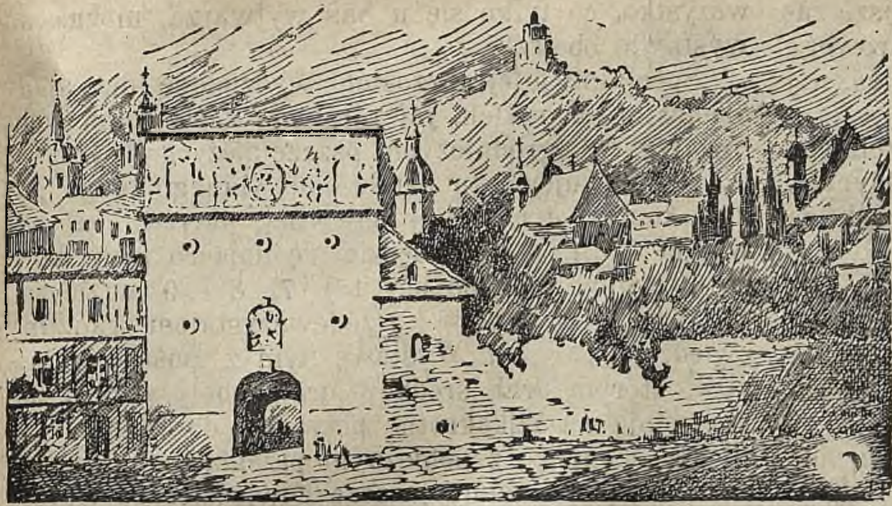
2-go września 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 36.

Z „Targów Północnych“.

W poprzednim numerze podaliśmy opis otwarcia „Targów Północnych“ oraz terenu, na którym targi się mieszczą.

Obecnie pragniemy zapoznać naszych czytelników z tem, co na targach-wystawie mogą zobaczyć lub nawet kupić

„Targi Północne“ da się podzielić na 3 wielkie działy.

Dział pierwszy — to właściwe „targi“, na których widzimy rozmaite wyroby naszego przemysłu i rzemiosł.

„Wystawa Rolnicza“ stanowi dział drugi i „Wystawa Regjonalna — dział trzeci.

Rozpatrzmy się teraz w tem, co każdy z tych działów zawiera

A więc właściwe „targ z kolei dzielą się na piętnaście grup, których szczegółowo nie sposób opisać, ograniczymy się więc do najważniejszych. A więc przedewszystkiem w grupie metalowej widzimy rozmaite maszyny, jak maszyny rolnicze (młocarnie, żniwiarki, kosiarki i t. d.), motory do poruszania maszyn, a nawet maleńki parowóz.

Największe i najpiękniejsze maszyny wystawiła poznańska fabryka Cegielskiego.

Z firm wileńskich wyróżnia się Zygmunt Nagrodzki.



Grupa dziennikarzy wileńskich i korespondentów ogląda teren wystawy.

Niektóre maszyny są puszczane w ruch, żeby dać możność zwiedzającym targi zapoznać się z tem, jak poszczególne maszyny pracują.

Nic też dziwnego, że wiele osób, a szczególniej rolników, całemi godzinami przygląda się tym maszynom.

Wielkie zaciekawienie wzbudzają też dzwony kościelne, wystawione przez parę przedsiębiorstw.

W dziale tym każdy gospodarz może znaleźć wszystko, co się tylko z żelaza robi, a co w gospodarstwie potrzebnem jest—od gwoździ, wiader i temu podobnych rzeczy poczynając i na największych maszynach kończąc.

Ciekawy również jest dział elektro-techniczy. Pracujący w tym dziale monterzy, technicy, ślusarze mogą zobaczyć najnowsze wynalazki.

Z wileńskich przedsiębiorstw polskich najciekawsze rzeczy można oglądać w stoiskach „Domu Techiczno-Handlowego“ — p. M. Żejmo (Mickiewicza 24) oraz „Biura Technicznego“ G. Piotrowskiego (Trocka 11—9).

Kobiety śpieszą zwiedzić dział włókienniczy, gdzie mogą podziwiać wszelkiego rodzaju materjały na ubrania, bieliznę i t. d. Jest tego coś ze 20 stoisk, a w każdym pełno wszelkiego rodzaju rozmaitości.

Z przedsiębiorstw wileńskich szczególniejsze zaciekawienie wzbudzają stoiska składu towarowego A. Głowińskiego (Wileńska 27) oraz „Wileńskiej Przędzalni Wełny“ (Św. Anny 3).

Przepiękne naczynia szklane oraz wszelkiego rodzaju wyroby ceramiczne wystawił T. Odyniec, przedstawiciel pomorskiej fabryki Mańczaka (Wilno Wielka 19)

Osoby interesujące się wyrobami ze złota, srebra i innych metalów, a w pierwszym rzędzie sprzętami kościelnemi, podziwiać je mogą w stoisku L. Perkowskiego i K. Malinowskiego (Wilno Wielka róg S-to Jańskiej.)

Wiele też pouczającego można zobaczyć w grupie meljoracyjnej.

Jeżeli chodzi o „Wystawę Rolniczą“, to i ona zawiera dużo rozmaitości, a podzielona jest na 6, czy też na 7 działów.

Jeżeli chodzi o dział wytwórczości roślinnej, to pierwsze miejsce należy przyznac panom Karolowi Wagnerowi (Wielkie-Soleczniki), Borowskiemu (Trybańce pow. Wileńsko-Trocki) i E. Chełchowskiemu (Chożów pow. Mołodeczański), którzy wystawili bardzo ładne okazy zbóż. Niezwykle interesująco przedstawia się to wszystko, co wystawia Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach.

Kierownikowi Stacji bieniakońskiej, p. Łastowskiemu, należy się szczere uznanie za jego ofiarną pracę.

Oglądając wystawione przez niego rzeczy każdy gospodarz wiele, bardzo wiele, może się nauczyć. Ma też Wystawa Rolnicza wiele pouczającego dla gospodyń wiejskich. Przepiękne kilimy, ręcznej, domowej roboty płótna, ręczniki, obrusy, a dalej produkta gospodarki mlecznej, ogrodnictwa słowem wszystko, co tylko się u nas wytwarza, można na wystawie obejrzeć

Specjalne miejsce zostało wydzielone dla spółdzielni mleczarskich, jajczarskich, kółek rolniczych, towarzystw ogrodniczych, pszczelniczych i. t. d.

Nie opisujemy tu działu hodowlanego, gdyż pokaz, koni, bydła, trzody chlewnej, ptactwa, a nawet kotów i psów, odbędzie się dopiero przy końcu „Targów Północnych“ t. j 7, 8 i 9 września. W tym tez czasie przedewszystkiem radzimy zwiedzić Targi i Wystawę tym z pośród rolników, którym brak środków oraz roboty w polu nie pozwalają na kilkakrotne przybycie do Wilna.

By skończyć z pobieżnym przeglądem „Targów Północnych“ musimy jeszcze powiedzieć parę słów o „Wystawie Regjonalnej“.

O ile na „Targach“ właściwych widzimy nietylko to, co się wytwarza u nas na Wileńszczyźnie, lecz nawet i to, co przywożą z zagranicy, o tyle „Wystawa Regjonalna“ poświęcona jest wyłącznie Ziemi Wileńskiej i Kresom północno-wschodnim. A więc możemy tam zobaczyć zbudowane maleńkie, jak zabaweczki, zagrody włościańskie, wyroby ludu tutejszego, narzędzia, wozy, ubrania i inne przedmioty, używane lub wytwarzane przez ludność miejscową. Obok tego widzimy też to wszystko, co zdziałało u nas państwo polskie. A więc wzory lub obrazki przedstawiające odbudowane po wojnie miasteczka i wsie, gmachy państwowe, stacje kolejowe, mosty, szosy, tamy na rzekach, kanały i wiele, wiele innego. Żeby dokładnie to wszystko obejrzeć, trzeba parę dni co najmniej.

Ale czasu żałować nie należy, bo doprawdy każdy zwiedzający „Targi Północne“ wiele rzeczy ciekawych zobaczy i wiele się nauczyć może.

Ewangelja święta

na czternastą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Mateusza rozdz. 6, w. 24—33

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwum panom służyć; bo albo jednego będzie nienawidził, albo drugiego będzie miłował; albo z jednym trzymać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troskajcie się o duszę waszą, co będziecie jedli, ani o ciało wasze, czem się okryjecie. Nie jest-że dusza czemś większem, niż pokarm, a ciało, niźli odzież? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu; wszakżeż one nie sieją ani żną, ani zbierają do śpichleży, a Ojciec wasz niebieski żywi je! Czyż wy nie warciście wiele więcej, niż one? A któż z was, choćby najusilniej przemyśliwał, zdoła do rostu swego dodać łokieć jeden? A czemuż troszczycie się o odzienie? Popatrzcie na lilje polne, jak to one rosną! Nie pracują ani przędę. A powiadam wam, że i Salomon w całym przepychu swym nie odziewał się, jako jedna z nich. Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro idzie na spalenie, Bóg tak przystraja — o ileż więcej was, małej wiary! A przeto nie kłopoczcie sie, mówiąc: Co będziemy jedli, albo co będziemy pili, lub czem się przyodziejemy? O to wszystko ubiegają się właśnie poganie; wszak Ojciec wasz niebieski wie, iż tego wszystkiego wam potrzeba. Szukajcie przeto na pierwszem miejscu królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane.

Nauka.

„Szukajcie najpierw królestwa Bożego!“

Cenne nauki znajdujemy w dzisiejszej Ewangelji św. Cenne przedewszystkiem dla naszych czasów. Tak duży dziś nakład pracy dla rzeczy czysto zewnętrznych, dla zarobku, wygody, dostojeństw, iż gotowi ludzie zapomnieć, że mają duszę nieśmiertelną, której się główne należą starania. Tym wszystkim, co nazbyt dbają i kłopoczą się o rzeczy zewnętrzne, przypomina Zbawiciel na nowo: „Szukajcie najpierw królestwa Bożego!“

Staranie się o chleb codzienny, o zarobek, jest niezbędnem i dla każdego chrześcijanina jest obowiązkiem. Dążyć do polepszenia sobie bytu, popierać czyste ambicje może być zgodnem z Ewangelją. Ale wszystkie wysiłki wyłącznie tym sprawom poświęcać, byłoby grzesznem i niegodnem człowieka. „Patrzcie na lilje polne jeżeli trawę polną, która dziś jest, a jutro idzie na spalenie, Bóg tak przystraja—o ileż więcej was, małej wiary“!

Zaiste, jeżeli Bóg ma tak troskliwą pieczę o bezrozumnem stworzeniu, o ileż więcej opiekę swoją roztoczy nad nami, których powołał do wiecznego życia.

Nasza służba przy Bogu. Nie podobna oddać serca dwóm panom: Bogu i mamonie. Nie może być panem naszych starań pieniądz, ani zarobek, ani zaszczyt. „Szukajcie najpierw królestwa Bożego!“

Życie człowieka musi mieć jakiś cel.

Naszym głównym celem—Bóg i zbawienie duszy naszej. O resztę starać się wolno i trzeba, ale w pieniądzu ani w zaszczytach nie leży ostateczny naszego życia cel.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Pokój powszechny. Dnia 27-go sierpnia nastąpiło w Paryżu uroczyste podpisanie międzynarodowej umowy o powszechnym pokoju. Na podstawie tej umowy wszystkie narody podpisujący ją raz na zawsze wyrzekają się załatwiania swych sporów za pomocą wojny.

Umowę tę, zwaną od imienia jej twórcy Kelloga, „Paktem Kelloga", podpisał również przedstawiciel Ameryki, natomiast bolszewicy do udziału w umowie nie zostali dopuszczeni.

Czy umowa ta istotnie zapobieże wojnom — bardzo wątpimy.



Kąpiel. Jakaż to przyjemność w letnie upały.

GRECJA.

Wynik wyborów należy powitać z uznaniem, gdyż zwycięstwo odnieśli zwolennicy wielkiego męża stanu Wenizelosa. Jak wiadomo, Wenizelosowi Grecja zawdzięcza swój udział w Wielkiej Wojnie Swiatowej po stronie sprzymierzeńców. Dzięki polityce Wenizelosa Grecja uzyskała cały szereg ziem należących przedtem do Turcji i Bułgarji.

Niestety naród grecki nie ocenił zasług wielkiego męża stanu i dopuścił do władzy rozmaitych „ryzykantów" i zwolenników sojuszu z Niemcami, dzięki nieodpowiedzialnej polityce których Grecja utraciła niemal wszystkie swoje zdobycze wojenne i przeszła przez szereg zamachów stanu. Dopiero po licznych zamieszkach i przewrotach w Grecji znów u steru władzy stanął wielki patrjota Wenizelos.

Miejmy nadzieję, że wreszcie w państwie greckim zapanuje ład i porządek i skończą się raz na zawsze rządy rozmaitych „dyktatorów" i „tajnych związków wojskowych".

Przykład Grecji powinien otworzyć oczy wielu z pośród naszych „polityków".

LITWA.

Długi. W dniu 1 lipca b. r. długi państwa litewskiego wynosiły 88,9 miljonów litów. Z sumy tej przypada na Stany Zjednoczone 62, na Anglję 7 i pół, na amerykańsko-litewskie towarzystwo 18,4 miljonów a na dług wewnętrzny 1 miljon. Litwa ma więc 44 razy więcej długów, niż liczy ludności.

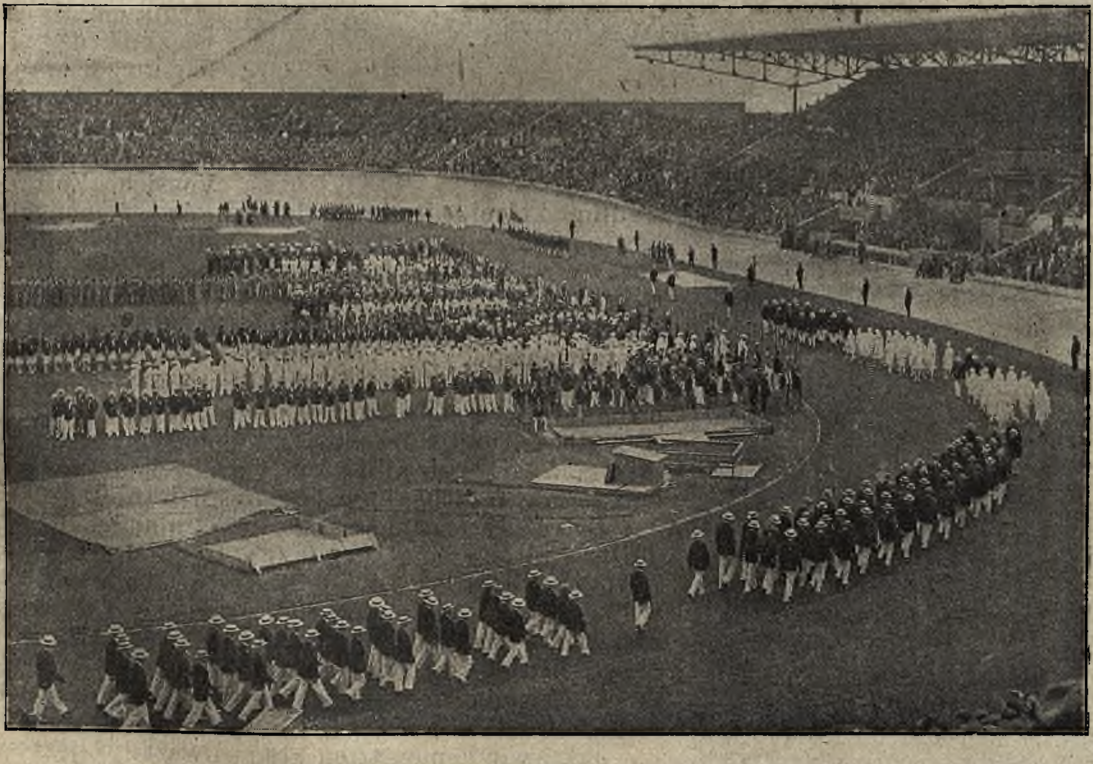
ALBANJA.

Królestwo. Dotychczasowy prezydent Albanji, Achmed Zogu, obwołał się królem. Czy ta zmiana ustroju wyjdzie Albanji na zdrowie, trudno powiedzieć.

ROSJA.

Pogrom żydów. Na Ukainie południowej doszło podczas zbiorów do wielkich rozruchów. Tłumy włościan, uzbrojonych w kosy, napadły na żydów kolonistów nie pozwalając im na sprzęt zboża. Koło Marjampola chłopi dokonali pogromu kolonji żydowskiej, przyczem kilku żydów-rolników zabito i podpalono domy kolonistów. W kolonji Kalinindorf koło Chersonia chłopi wypędzili żydów z pola, postawili wartę koło dojrzewających zbóż i skosili je dla siebie.

W innych kolonjach dzieje się to samo, tak że wobec groźnej postawy włościan, żydzi nie mogli dokonać zbiorów. W związku z tem odbyło się w Charkowie posiedzenie rady komisarzy ludowych ukraińskich, na którem przewodniczący Czubar zaznaczył, że wydarzenia w kolonjach żydowskich powtarzają się coraz częściej, a żywioły wrogie sowietom korzystają z nich do przeciwpaństwowej agitacji. Wobec tego uchwalono zwrócić się do rządu centralnego w Moskwie, aby zaprzestał kolonizacji żydowsk. na Ukrainie, a żydom-rolnikom wyznaczył ziemię na Syberji.



Igrzyska Olimpijskie. Na obrazku widzimy zapaśników wchodzących grupami, według narodowości, na boisko. Naokoło wielotysięczny tłum widzów.

JAPONJA.

Przeciw komunistom. Japońska tajna rada wojenna wystosowała do rządu wezwanie, domagające się wprowadzenia kary śmierci za propagandę komunistyczną, wydalenia ze szkół nauczycieli komunistów oraz oddania wszystkich komunistów pod nadzór policji.

Z całej Polski.

„Cud nad Wisłą". Rocznica zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą dn. 15 sierpnia 1920 r. obchodzona była w całym kraju zarówno w stolicy, jak i na prowincji. W uroczystych nabożeństwach i obchodach brało udział zarówno wojsko, jak i ludność cywilna oraz władze miejscowe.

Konsekracja ks. biskupa dr. Szlagowskiego, sufragana warszawskiego, odbędzie się w kościele katedralnym św. Jana dn. 7 października r. b. Dokona jej J. E. ks. kardynał Kakowski w asystencji ks. ks. biskupów Fulmana i Galla.

Kongres eucharystyczny. W pierwszych dniach września odbędzie się w Częstochowie wielki kongres eucharystyczny, podczas którego spodziewany jest ogromny zjazd. W kongsesie wezmie udział wielu biskupów polskich z J. Em. kardynałem prymasem Hlondem i Kakowskim na czele.

Zbrojownia pod stajnią. Podczas pożaru we wsi Chisilen w Małopolsce Wschodniej, w domu Marynkowskiego w chwili, gdy zaczęła palić się stajnia, nastąpił wybuch i budynek wyleciał z hukiem w powietrze. Po stłumieniu pożaru żandarmerja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego znaleziono obok wysadzonej w powietrze stajni głęboko w ziemi zakopane haubice, miotacze min i skrzynie z amunicją. Właściciela zagrody aresztowano.

Piorun uderzył w pałac Prezydenta Rzeczypospolitej. Podczas uroczystego obchodzenia dożynek w Spale, gdy ustawiono aparat radjowy, piorun uderzył w ten aparat, przyczem porażony został jeden z kierowników „Polskiego Radia", p. Zieliński.





Majorowie Idzikowski i Kubala (w ubraniu cywilnym), o nieudanym locie których przez Ocean pisaliśmy w „Głosie".



W górach polskich. Pastuch, zwany juhasem, pasący owce w halach tatrzańskich.

Dzięki natychmiastowym zabiegom lekarskim udało się przywrócić porażonego do życia.

Czy musieli wylecieć na 6 sierpnia? Przyczyny katastrofy lotu przez ocean majorów Idzikowskiego i Kubali nie zostały jeszcze wyjaśnione. Przyszłość zapewne dokładniej wyświetli powody, które lot polski zakończyły tak niepomyślnym wynikiem. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy tu wiadomości, podane przez gazetę niemiecką Vossiche Zeitung, według której, jeden z dzienników francuskich oświadcza, że lotnicy polscy wylecieli jedynie na surowy rozkaz z Warszawy. Szkodę przy rurce, doprowzdzającej oliwę, lotnicy — jak twierdzi ów dziennik — zauważyli przed odlotem. Została ona naprawiona jedynie pobieżnie. Pozatem — gdyby nie ów rozkaz — lotnicy, wobec doniesień o niepomyślnej pogodzie, wcale nie zamierzali wylecieć w piątek. Opinja francuska wobec tego żąda wyjaśnienia rozkazu, albowiem w grę wchodzi również dobre imię francuskiego przemysłu lotniczego.

Ostrożnie traktując doniesienia niemieckie, nie można nie zwrócić uwagi na tę okoliczność, że również „Głos Prawdy" mówił o majorach, że byli posłuszni rozkazowi, ale czyjemu rozkazowi nie wspomina. Wygląda na to, że majorowie Kubala i Idzikowski mieli swoim lotem do Ameryki na 6 sierpnia dać nowy powód do „wielkości" tego dnia.

Jak wiadomo dzień ten uważany jest za święto „piłsudczyków".



Żniwa. Przed burzą pośpieszne zwożenie zboża.

Listy z miasteczek i wsi.

Nowo-Swięciany.

Jak wiadomo, ostatnie wybory samorządowe obdarzyły nasze miasto socjalistyczną radą miejską.

Nowi radni, zanim zasiedli na fotelach radzieckich, jak to zwykle z socjalistami (i wogóle z lewicowcami) bywa, poczynili moc najrozmaitszych obietnic, niestety nie zawsze możliwych do spełnienia.

To też naturalnie o spełnieniu tych obiecanek niema nawet mowy, a jest znacznie gorzej, bo gospodarka nowej rady jest najgorszą i jeżeli ze zgubnej drogi nie nawróci, grozi miastu naszemu ruiną i upadkiem.

Pierwszym poczynaniem towarzyszów radnych było zniesienie u nas przychodni lekarskiej, z której korzystała cała niezamożna ludność Nowo-Swięcian bez względu na to, kto, gdzie i jak pracował.

Założono zamiast przychodni kasę chorych, z pomocy której korzystają tylko ubezpieczeni członkowie, a więc osoby zatrudnione stale w jakimś przedsiębiorstwie lub będące na służbie.

Tymczasem ogromną większość mieszkańców Nowo-Swięcian stanowią ludzie zatrudnieni we własnem gospodarstwie i bynajmniej nie posiadający zbywających pieniędzy.

Słowem mamy kasę chorych, mamy też wielu chorych, ale przeważnie takich, którym kasa z pomocą lekarską nie śpieszy.

Skutki takiej gospodarki nie kazały na siebie długo czekać i oto mamy w mieście niemal epidemję świerzby i wietrznej ospy.

Ale to nietylko z opieką lekarską jest źle. Niemal w każdym dziale gospodarki miejskiej da się zauważyć wiele błędów i wad.

Tak naprzykład stosunek do pamiątek historycznych. Mam na myśli pomniczek po poległych żołnierzach I-ej dywizji, który obecnie jest całkowicie zaniedbany, opuszczony, zarośnięty zielskiem i chwastami. Może wydział powiatowy sejmiku sprawą tą zainteresuje się i pouczy towarzyszów radnych i magistrat, iż należy szanować pomniki naszych bohaterskich obrońców.

Otóż niewątpliwie uosobieniem nieudolności nowej rady i magistratu jest burmistrz p. Swirbutowicz.

Właśnie w lipcu usunął się on z zajmowanego stanowiska, gdyż najwidoczniej sam zrozumiał, że stanowisko burmistrza jest dla niego za wysokie i nieodpowiednie.

Zresztą, gdyby nie ustąpił sam, to niewątpliwie po wynikach ostatniej rewizji działalności magistratu przez komisję rewizyjną nawet socjalistyczna rada miejska nie pozostawiłaby go na stanowisku burmistrza.

Wolał też p. Swirbutowicz uprzedzić nieprzyjemną dla siebie uchwałę i sam złożył podanie o zwolnienie.

Nie pierwszy raz nasze miasto żegna p. Swirbutowicza.

Już raz był on burmistrzem w roku 1921-ym, ale i wówczas wykazał wyjątkową nieudolność i brak znajomości pracy samorządowej i społecznej i również ustąpił z burmistrzostwa nie pozostawiając nawet sprawozdania ze swej działalności.

Mieszkańcy N.-Swięcian powitali wiadomość o ustąpieniu p. Swirbutowicza z prawdziwą radością i z nadzieją, że więcej już go na tem stanowisku nie zobaczą.

Podobno nawet w mózgach socjalistycznych radnych miejskich zaczyna rodzić się przekonanie, że na stanowisko burmistrza należy powołać człowieka, który już się pracą samorządową wykazał, będąc przez szereg lat doskonałym pracownikiem samorządowym.

Mowa tu o p. Piotrze Poniatowskim, wybitnym działaczu społecznym na gruncie N.-Swięcian.

Wszędzie, gdzie p. Poniatowski pracował, wykazał się on jako doskonały i sumienny organizator.

Czy to jako prezes straży ogniowej, czy rady nadzorczej Banku Chrześcijańsko-ludowego, czy kooperatywy, czy wreszcie w komitecie budowy kościoła, wszędzie p. Poniatowski zasłużył na zaufanie i szacunek rodaków.

Miejmy więc nadzieję, że nareszcie stanowisko burmistrza zostanie obsadzone przez człowieka godnego i odpowiedniego. A. S.

Maksimówka (pow. Mołodeczański).

W ostatnim numerze „Głosu Wileńskiego“ przeczytałem o otwarciu „Targów Północnych“ i bardzo się zasmuciłem, że nie mogłem pojechać do Wilna, by na własne oczy zobaczyć wszystkie te ciekawe rzeczy, które na „Targach“ są wystawione.

Z naszego powiatu podobno już jeździła wycieczka do Wilna, na „Targi“, ale to organizowało starostwo, czy też sejmik i pojechali albo tacy, co blisko Mołodeczna mieszkają, albo w samorządzie pracują, my zaś, mieszkający na granicy, o tej wycieczce się dowiedzieli już po jej powrocie.

A szkoda, bo może i od nas, z Maksimówki, ktoś pojechałby, a tak samemu wybrać się trudno, bo i drogo kosztuje i niedogodnie.

Może starostwo lub sejmik jeszcze raz na czas pokazu hodowlanego, dla nas rolników najciekawszego, znów o zorganizowaniu wycieczki pomyślą. A takie wycieczki są niezwykle korzystne dla włościan.

Tak naprzykład, jeździł z naszej wsi jeden człowiek z wycieczką na Pomorze, wiele tam ciekawych rzeczy widział, a potem nam opowiadał.

Właśnie i ten pomysł rozpoczęcia komasacji (scalania) gruntów naszej wsi powstał po powrocie tego gospodarza z Pomorza.

Opowiadał on, jak na Pomorzu gospodarz, co ma 4 morgi, żyje i gospodarzy. Ma 4—5 krów, ładne konie i wszelkie maszyny rolnicze. A u nas tacy nawet, co po 40—50 morgów mają, młócą jeszcze cepami, a żyją nieraz w biedzie. Porównywać się nawet do najbiedniejszego gospodarza pomorskiego czy poznańskiego nie możemy.

A jednak taka jeszcze w ludziach naszych ciemnota i nieufność siedzi, że chociaż o tym scalaniu już tyle i od swego człowieka, takiegoż gospodarza z Maksimówki słyszeli, to jednak wciąż się wahają rozpocząć starania i podanie złożyć.

Im się wciąż wydaje, że ich ktoś oszuka i okradnie

Jedni obawiają się, że mogą gorsze kawałki ziemi dostać, drudzy znów o przenoszeniu budynków rozmaite bajki opowiadają, a nie rozumieją, że każdy miesiąc im olbrzymie straty przynosi.

Ja sam mam około 8 morgów, rozrzuconych w 12 kawałkach, na których można tylko gospodarzyć tak, jak dziadowie jeszcze gospodarzyli i jak w żadnym kraju oświeconym już się nie gospodarzy.

Wprost już nie wiem, co mam robić i bardzo proszę Szanowną Redakcję, może mnie jaką poradę da:

Jak tu ludziom wytłomaczyć ich własne korzyści i jak sprawę przyśpieszyć, by wreszcie z tej nędzy i biedy wyleść? S. B.

Iszczołna (pow. Lidzki).

Zamknięcie roku szkolnego w szkole Iszczołniańskiej połączone z rozdaniem świadectw tym, co szkołę ukończyli, odbyło się uroczyście, w nastroju podniosłym, który pozostawił w duszach uczęstników wspomnienie piękne i trwałe. Przyczynił się do tego program bogaty i urozmaicony, jako też jego wykonanie,

Uroczystość rozpoczęła się od otwarcia wystawy robót szkolnych: Kilimy, dywany, pasiaki, makatki, laufry, obrusy, kapy, poduszki, suknie, bluzki, swetry, bielizna damska i męska: — wszystko to rozwieszono na ścianach lub rozrzucono malowniczo na stołach sal szkolnych, przyozdobionych skromnie, ale ze smakiem w zieleń, kwiaty polne i doniczkowe. Wystawa, zaszczycona obecnością pana Starosty Lidzkiego Bogatkowskiego i zwiedzana przez licznych gości, doznała dużego powodzenia.

Słyszało się wciąż wyrazy uznania, posypały się obfite obstalunki. Kobiety nie chcą wierzyć, by to było dzieło tych dziewcząt, co do niedawna jeszcze nie umiały trzymać igły w ręku, a o krosnach nie miały pojęcia.

Drugim punktem programu było odegranie przez uczenice pięcio-aktowej sztuki scenicznej p. t. „Serce matki“. Szarzyzna, niedostatek, biedota życia ubogiego drwala i opatrznościowa Królowa, bohaterskie czyny patrjotycznych „dzieci - orląt“, ukazują się ze scenki i chwytają za serce wiejskich widzów, którzy słuchali z zapartym oddechem i aktorów z łaski Bożej darzyli rzęsistemi oklaskami. Sztuka była urozmaicona tańcami górali i krakowiakiem, monologami przy akompańjamencie cicho nuconych piosenek. Była to naprawdę uczta duchowa dla słuchaczy, którzy nigdy teatru nie widzieli. Przerwy były skracane piosenkami i deklamacją.

Trzeci punkt programu stanowił „Taniec Motyli“. Kostjumy motyli z bibułki, mieniące się bogactwem barw. Budzenie się wiosny, a z nią i motyli ze snu zimowego odtworzono za pomocą ruchów tanecznnych, pod takt odpowiednich piosenek. Od czasu do czasu taniec zamieniał się w żywy obraz pięknie sztucznemi ogniami oświetlony.

Ukoronowaniem urocystości szkolnej był obrazek sceniczny, przez uczenice kończące szkołę w tajemnicy samodzielnie napisany, pod hasłem:

„Na jasnych skrzydłach w życie polećmy
I coraz mocniej grzejmy i świećmy“.

Była to niespodzianka, na pożegnanie szkoły przeznaczona.

Kurtyna się podnosi. Uczenice w swych czarnych fartuszkach i czerwonych, jak mak polny, chusteczkach siedzą przy stole z robótkami w ręku i prowadzą rozmowę o tem, co im szkoła dała. Zwierzają się one, co do swych zamiarów, co do drogi życiowej, jaką każda z nich wybierze i jakie ideały przyświecać im będą. Jedna z nich nie zgadza się z koleżankami i raz po raz wyśmiewa zamiary swych koleżanek; w końcu jednak przekonana schyla czoło przed zasługami szkoły i szlachetnym zapałem innych uczenic. Obrazek kończy się wyrazem hołdu i wdzięczności dla założycielki i kierowniczki skoły, dla ks. prefekta i wszystkich nauczycielek.

Rzecz odegrana tak szczerze, iż miało się wrażenie, że to nie przedstawienie teatralne, lecz rzeczywista pogawędka rozstających się po ukończeniu szkoły przyjaciółek. Wysłuchano sztuki ze wzruszeniem, a uczenice z nadmiaru wezbranych smutnych uczuć rozstania wybuchnęły w końcu płaczem serdecznym.

Naprawdę, była to chwila podniosła i wzruszająca, jaka nie często spotyka się w życiu zbiorowem, a pozostawia ślad głęboki i trwały w pamięci uczęstników.

Znaczenie szkoły zawodowej w Iszczołnie, jedynej bodaj tego rodzaju na wsi kresowej, jej wpływ na ludność wieśniaczą, pozbawioną możności korzystania ze szkół miejskich, jest wyraźną wskazówką, że wysiłek oświatowo-kulturalny przynosi tu plon obfity i że wieś stanowi nader wdzięczne pole do tego rodzaju działalności. Szkoła powszechna, zacieśniona zwykle do niższych tylko oddziałów, nie może zaspokoić coraz silniej budzących się potrzeb duchowych dorastającej młodzieży i starszego pokolenia.

Ponadto, wieś sama przed się stanowi najodpowiedniejszy teren wychowawczy, oddalony od gwaru i zepsucia miejskiego, zapewniający najlepsze dla zdrowia fizycznego i moralnego warunki.

Z prawdziwą radością witamy każdą szkołę, powstającą na wsi, zwłaszcza na Kresach wschodnich, gdzie mieszkańcy wsi stanowią 80—90% zaludnienia.

Dr. Henryk Bolcewicz.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	2	września	w Rohożnicy
w poniedz.	3	„	„ Kurzeńcu
we wtorek	4	„	„ Swirze
we środę	5	„	„ Połukni
we czwar.	6	„	„ Zabłociu
w piątek	7	„	„ Zdzięciole
w sobotę	8	„	„ Sokolanach
w niedzielę	9	„	„ Hoduciszkach

Odpusty: 8-go września. W Brasławiu, Chołchle, Dubrowach, Dudach, Duniłowiczach, Kiemieliszkach, Krypnie, Kundzinie, Lebiedziewie, Trabach, Widzach Zdzięciole.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity dokonane świeżo zostały następujące zmiany w składzie duchowieństwa Archidiecezji: ks. Władysław Malarski na prefekta szkół powszechnych i seminarjum nauczycielskiego w Wołkowysku; ks. Wiktor Potrzebski na prefekta szkół powszechnych i seminarjum uauczycielskiego w Trokach; ks. kanonik Stanisław Maciejewicz na prefekta do Liceum im. Filomatów w Wilnie; ks. Sylwester Małachowski na prefekta gimnazjum państwowego im. Grzegorza Piramowicza w Dziśnie; ks. Nowicki na proboszcza do Dzierkowszczyzny.

Protesty przeciwko wrogiej Kościołowi uchwale lewicy sejmowej nie przestają napływać z różnych stron kraju. Właśnie nadeszły takie protesty: z Konstantynowa dekanatu Głębockiego, uchwalone przez 1300 osób; z Miednik powiatu Wileńsko-Trockiego , przez 400 osób; z Surażu pow. Białostockiego, przez 250 osób.

Warto zaznaczyć, iż nieraz do uchwał takich przyłączają się nietylko katolicy, lecz również i prawosławni, bardziej światli, rozumiejący, iż niebezpieczeństwo zagraża także i im.

Komitet odnowienia Ostrej Bramy. Dnia 25 lipca został zatwierdzony przez J. E. ks. Arcybiskupa Metropolitę Jałbrzykowskiego Komitet Odnowienia Swiątyni Ostrobramskiej z siedzibą przy ulicy Bazyljańskiej Nr. 3, telefon Nr. 438 w składzie następującym:

Prezes i skarbnik ks. kan. St. Zawadzki, 1) Wice-prezes: p. Filamonowicz Kazimierz, zawiadowca stacji w Wilnie. 2) Wice-Prezes: p. Małochleb Jakób, inspektor Poczt i Telegrafów. Sekretarz p. Łukaszewicz Juljan, rachmistrz Dyrekcji Kolejowej. Członkami: ks. Zenon Gierdziewicz, wikarjusz przy kościele Ostrobramskim, p. Sokolska Zofja, właścicielka domu, p. Sawicz-Zabłocka Stanisława, właścicielka domu, p. Pupiałło Wincenty, właściciel sklepu z obuwiem i p. Mikosza Jan, rolnik.

Dla zdobycia środków potrzebnych do przeprowadzenia rozpoczetego już remontu Kościoła, Komitet organizuje na dzień 2 września Wielką Loterję Fantową, w tym celu prosimy mieszkańców miasta Wilna o łaskawe składanie fantów, względnie ofiar pieniężnych, pod adresem Komitetu, lub na ręce upoważnionych do tego pań, które ofiarnie podjęły się zbierania takowych na mieście.

(—) Ks. Kan. St. Zawadzki.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Już zbliża się ta chwila, kiedy dziatwa nasza rozpocznie swą naukę w szkole. — Z jaką dumą, wielkiem zadowoleniem, taki mały człowieczek zabiezre książki pod pachę i pośpieszy w gwarnem gronie kolegów do swej ukochanej szkółki, w której tyle ciekawych ślicznych rzeczy się nauczy. Bo i czyż może być inaczej? Czyż dziś, nasze polskie dzieci mogą nie kochać swej szkoły ojczystej, z której wychodzą na ludzi umiejących nie tylko pisać i czytać, ale także myśleć po polsku, czuć, że są Polakami, obywatelami Polski naszej niepodległej, dla której tyle jeszcze trzeba pracować, przysparzać zacnych obywateli kraju. A chociaż jesteśmy szczęśliwi w tej naszej, dźwigniętej z tak długiej niewoli Ojczyźnie, jednak musimy ciągle pamiętać o tem, że wrogowie nasi bezustannie czyhają na tą właśnie niepodległość i chcieliby znowóż wtrącić nas w przepaść i oddać w niewolę. Dziś, rozpoczynamy rok szkolny, wielkie znaczenie w naszem życiu stanowi ten dzień. Dziś zaczynamy pracę nad przyszłymi obywatelami naszego kraju i jak wychowamy tych maluczkich, takich przysporzymy pracowników Najjaśniejszej Rzeczpospolitej! Pamiętajmy więc o tem, że szkoła polska zawsze stać musi na gruncie katolickim — to jest fundamentem pod ten gmach jaki budujemy. Zdając sobie więc sprawę z niebezpieczeństwa, jakieby groziło, gdyby ten fundament był zachwiany, musimy sobie tu przypomnieć nasze ślubowanie, złożone u stóp Jasnej Góry w dniu 3-go maja 1926 r. gdyśmy składały berło, symbol władzy nad duszami Narodu Polskiego w ręce naszej królowej, przyrzekamy, że ślubowania tego dotrzymamy. Nie damy wydrzeć sobie dusz dzieci naszych, pragniemy młode te dusze urabiać i wychować z przepisami Kościoła katolickiego. — Dzieci polskie są przedewszystkiem własnością matek polskich i tylko matki mogą decydować o ich wychowaniu.

Twierdzą nie do zdobycia w tym względzie winien być każdy polski próg, tak nam dopomóż Bóg i Ty Panno Częstochowska, Królowo korony i władczyni naszych dusz. N. O. K.

Targi Północne.

Czy widziały już nasze gosposie te wszystkie śliczności, jakie można zobaczyć na tak pięknej wystawie? Otóż chciałabym zwrócić uwagę na budynek, który mieści najrozmaitrze gatunki samodziałów, są tam materjały ze wszystkich końców Polski; przepiękne kilimy swoją różnobarwnością przyciągają wzrok przechodniów, a również nie ustępują im miejsca różne serwety, dywany, ręczniki, ręczne hafty, koronki — i całe mnóstwo innych śliczności. Najciekawiej jednak przedstawiają się warsztaty tkackie p. Mohlówny, gdzie można dokładnie obejrzeć, jak wszystkie te samodziały wyglądają w robocie. Spieszmy więc wszystkie obejrzeć te cuda póki czas. (d.c.n.).

Odpowiedź Redekcji „Głosu Kobiet".

W-ny ksiądz Jan Żytkiewicz!
Proboszcz w Niestaniszkach, pow Święciański.

Z radością powitaliśmy list Wielebnego Księdza Proboszcza, z całą chęcią służymy wszelkiemi wskazówkami i radą tam, gdzie chodzi o oświatę i uprzemysłowienie kraju, a więc o podniesienie jego dobrobytu. Guzikarstwo daje duży dochód kobietom czeskim, które wysilają się, by stworzyć jak największy dobrobyt ziemi rodzinnej i na tem polu przodują kobietom innych krajów. W Małopolsce, jak pisaliśmy już poprzednio, przed wojną zaczęły szerzyć guzikarstwo nauczycielki szkół powszechnych. Przemysł ten rozwinął się, jak dotąd, najbardziej w Myslenicach i okolicy. Wpływa na to blizkie sąsiedztwo Czech. Guziki czeskie tak się rozpowszechniły, że idą obecnie wszędzie. Mamy je naturalnie i u nas, w Wilnie i Wileńszczyźnie. Chodzi zatem o danie zarobku naszym dziewczętom, jako uboczne źródło dochodu, nie odrywając ich od zajęć domowych, a jednocześnie o zatrzymanie pieniędzy w kraju własnym.

W Wilnie, Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego wspólnie z Narodową Organizacją Kobiet, założyło pierwsze kursa guzikarstwa i wykształciło w tym fachu 20 instruktorek, które obecnie z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej Z.W. lub Towarzystwa Pań Ziemianek pracują po powiatach. W dalszym ciągu w Wilnie prowadzone są kursy guzikarstwa przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, adres: Zamkowa 8, Bazar Spółdzielni Ludowej. Tam należy nabywać kółka i nici do wyrobu guzików. Zapotrzebowanie naszych guzików coraz bardziej wzrasta. Przeważnie wysyłane są on do Wielkopolski, gdzie dzięki większemu uświadomieniu ludność wiejska rozumie korzyść popierania własnego przemysłu i zwraca się do polskich wytwórców. Wysyłają się tam guziki za gotówkę i w komis.

Niepodobna określić, jaki może być dzienny zarobek z guzikarstwa jednej robotnicy, gdyż traktowane ono jest jako zarobek dodatkowy, przytem wiele zależy od uzdolnienia robotnicy, jej zręczność i porządku, Przy robocie guzików potrzebną jest wielka czystość, bo brudnego wyrobu nikt nie przyjmie. W Myślenicach jedna robotnica wyrabia w ciągu dnia przeciętnie tak zwany w handlu jeden „gros" czyli 12 tuzinów dużych guzików, zarobek zatem jej wynośi od 2 do 3 zł. dziennie. Z tego co podajemy, Szanowny Ksiądz Proboszcz sam osądzi, czy należy zachęcać młodzież żeńską do tej pracy. O ileby owa zdolna panna, która już zna guzikarstwo mogła przyjechać do Wilna, co byłoby dla niej z korzyścią, to niech się zwróci do Bazaru Spółdzielni krajowej Zamkowa 8, a tam otrzyma wszelkie potrzebne wskazówki.

Należałoby też zorganzować wycieczkę St. Mł. Polek do Wilna na wystawę Przemysłowo-Rolniczą, gdzie młodzież nasza wielu rzeczy pożytecznych dla siebie mogłaby się nauczyć. N. O. K.

Wiadomości praktyczne.

Zapisy do szkół powszechnych. Na podstawie art. 18 Dekretu o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. P. P. P. 14, poz. 107) w dniach 28, 29, 30, 31 sierpnia 1928 r. odbędą się zapisy dopublicznych szkół powszechnych. Rodzice lub opiekunowie dzieci, urodzonych w latach 1915 — 1920, ktore uczęszczały jusz do szkoły w roku szkolnym 1927—28, obowiązani są zapisać je do najbliżej położonej publicznej szkoły powszechnej w dniach wskazanych wyżej.

Kto z rodziców, lub opiekunów ukrywa dziecko przed zapisaniem do szkoły lub usiłuje przez wybiegi uwolnić je od uczęszczania do szkoły, ulegnie w myśl art. 30 i 41 Dekretu o obowiązku szkolnym karze aresztu lub grzywny.

Rok szkolny rozpocznie się 3 września r. b. Ponieważ w roku bieżącym dzień 1 września przypada na sobotę, przeto ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyznaczyło wyjątkowo termin rozpoczęcia roku szkolnego 1928-9 w szkołach średnich, ogólnokształcących, w seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych na poniedziałek 3 września.

10-lecie niepodległości. W związku ze zbliżającem się terminem święta 10-lecia niepodległości państwa polskiego, kuratorjum wileńskiego okręgu szkolnego zwróciło się do podległych sobie szkół średnich i powszechnych z zarządzeniem, by już obecnie poczynione zostały kroki w kierunku odpowiedniego przygotowania się do uroczystości święta Niepodległości. W zarządzeniu tem wyjaśniono obszernie sposób przygotowania, wychodząc z założenia, że młodzież szkolna w pierwszym rzędzie powinna przyczynić się do odpowiedniego uczczenia wielkiego święta narodowego.

Szkoła organistów im. J. Montwiłła. Zarząd Wileńskiego T-wa Muzycznego „Lutnia" podaje do wiadomości zainteresowanych, że we wrześniu r. b. nastąpi otwarcie zawodowej szkoły organistów im. Józefa Montwiłła. Szkoła mieścić się będzie w lokalu T-wa „Lutnia", które otrzymało W. R. i O. P. koncesję na prowadzenie tej szkoły. Przewidywane są trzy kursa; na pierwszym wykładane będą następujące przedmioty: 1) religja, 2) gra fortepjanowa, 3) zasady muzyki, 4) solfeggio, 5) język łaciński (czytanie), 6) rubrycela, 7) początki śpiewu gregorjańskiego, 8) język polski.

Drzewka owocowe na kredyt. Związek kółek i organizacyj Ziemi Wileńskiej sprowadza w dniach najbliższych z zagranicy 40 tys. drzewek owocowych, które będą wydawane rolnikom na kredyt z 3 letn. oprocentowaniem.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani Annie Huszczównie Mosarz pow. Święciański. W myśli art. 3 ustawy o scalaniu gruntów budynki przenosić może każdy gospodarz tylko wtedy, jeżeli złoży w tym przedmiocie deklarację, w której wyraz' zgodę na przeniesienie budynków; nikt zmuszać do przeniesienia budynków nie ma prawa. Na przeniesienie budynków można uzyskać pożyczkę z Urzędu Ziemskiego długoterminową. Twierdzenie Pani, że ten, kto zostaje na miejscu, otrzymuje połowę posiadłości przed scalaniem gruntów, mija się z rzeczywistością, gdyż grunta po scaleniu wydziela się równowartościowe do gruntów oddanych do scalania. Scalanie odbywa się w ten sposób, że przed wydzieleniem kolonji wszystkie grunta są oceniane i ile warte są grunta, to takiej samej wartości wydziela się kolonję: może więc Pani otrzymać i mniej gruntów po scaleniu ale za to otrzyma Pani grunta lepsze i droższe; jak również można po scaleniu otrzymać więcej gruntu, ale gorszego i tańszego.

Z WILNA.

Rejestracja rocznika 1910. Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach września r. b. odbędzie się rejestracja mężczyzn urodzonych w r. 1910, obywateli polskich zamieszkałych na terenie Wilna. Rejestracja ta będzie osobista, każdy zgłaszający się winien być zameldowany w Wilnie, posiadać dowód osobisty z fotografją, lub inny dokument, stwiardzający tożsamość osoby, wraz z metryką urodzenia. Rejestracja odbywać się będzie w referacie wojskowym Magistratu m. Wilna.

KALENDARZYK.

WRZESIEŃ

2	N.	Pocieszenie N. M. P. Stefana
3	Pon.	Bronisławy P.
4	Wt.	Rozali P.
5	Śr.	Wawrzyńca Justynjani B. W.
6	Czw.	Zacharjasza Pr., Petronjusza
7	Piąt.	Jana M., Reginy P.
8	Sob.	Narodzenie N. M. P. Adrjasza

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 6-go września godz. 11 m. 35 wiecz.

Wrzesień
Od kwitnących w tym czasie wrzosów.

Przysłowiewia ludowe.

Jaki w pierwszych dniach wrzesień, taka też będzie jesień.

W dzień św. Reginy, wabią chłopców dziewczyny.

Jeżeli w Narodzenie Panny Maryi pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

Ceny obcych walut.

z dn. 22-go sierpnia 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

Każdy naród ma taką władzę, na jaką zasługuje. — Tylko zorganizowany naród może powołać dobrą władzę. — Polacy organizujcie się bo wrogowie Polski już się zorganizowali.

Czytajcie i popierajcie „GŁOS WILEŃSKI" pismo tygodniowe.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.